

„Trudne” życiorysy lubelskich uczonych – przyczynek do biografii Aleksandra Kierka

Do tej pory historycy niewiele miejsca i czasu poświęcili badaniom niełatwych wprawdzie – ale przez to może ciekawych – losów naukowców i nauki polskiej w okresie po 1944 r.¹ Jeszcze większą ostrożność da się wyczuć wówczas, gdy chodzi o tematykę związaną ze stykiem ówczesnego świata uczonych z, najogólniej rzecz ujmując, przedstawicielami aparatu bezpieczeństwa. Choć już ponad dwadzieścia lat minęło od zmiany ustroju w Polsce, to rozpoznanie akt dotyczących tej problematyki właściwie dopiero teraz się zaczyna².

Być może wszystko to jest podyktowane swoistą autocenzurą. Mam tu na myśli szarganie autorytetów, ujawnianie trudnych faktów z niełatwej przeszłości,

¹ Zob. P. Hubner, *Nauka polska po II wojnie światowej – idee i instytucje*, Warszawa 1987; *idem*, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1–2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992; L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002; B. Miśkiewicz, *Polskie szkolnictwo wyższe w latach 1981–1987*, Toruń 2003; T.P. Rutkowski, *Niestabilna stabilizacja. PZPR wobec nauki (1956–1970)*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 4, s. 55–69; P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010.

² Zob. np. H. Głębocki, *Sieć agentury SB na uczelniach wyższych w PRL (na przykładzie Krakowa w latach 80. XX w.)*, „Arcana” 2007, nr 74–75, s. 303–324; M. Sikora, *Kierunki działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec inteligencji technicznej na przykładzie kadry naukowej Politechniki Śląskiej i Politechniki Częstochowskiej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1, s. 152–197; *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach PRL*, wstęp, red. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009; P. Franaszek, *Sprawy obiektowe, Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia i Sprawy Operacyjnego Rozpracowania prowadzone wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego przez SB w latach 80.* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 427–442; A. Dziuba, M. Mrzyk, *Skala i metody inwigilacji Uniwersytetu Śląskiego w latach osiemdziesiątych* [w:] *Mysł na uwięzi. Kontrola operacyjna środowisk akademickich województwa katowickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Studia i szkice*, red. A. Dziuba, M. Sikora, Katowice 2010, s. 73–98; K. Łojan, *Nie tylko „Medycyna”. Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach w latach osiemdziesiątych* [w:] *Mysł na uwięzi...*, s. 316–343; A. Dziuba, M. Sikora, *SB wobec Wyższej Szkoły Ekonomicznej/Akademii Ekonomicznej w Katowicach w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*. *Przyczynek badawczy* [w:] *Mysł na uwięzi...*, s. 344–379; M. Sikora, „Trogłodyta”. *Tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa na Politechnice Śląskiej 1970–1976 (1979)* [w:] *Stłamszona nauka? Inwigilacja środowisk akademickich i naukowych przez aparat bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 228–286.

gdzie kulawe kompromisy nie należały niestety do rzadkości. Swobodę naukową ogranicza także obawa środowiska naukowego o niefrasobliwe przedstawienie okoliczności związanych z różnymi wydarzeniami lub postaciami. Ma ona dotyczyć zwłaszcza historyków młodej generacji, niepamiętających przecież skomplikowanych realiów tamtych czasów. Pojawia się tutaj zarzut, że niejednokrotnie stawiają się oni w roli prokuratora i sędziego, co w oczywisty sposób przeczy rudymmentarnym zasadom badań naukowych³. Do tego na koniec dochodzi większy znacznie spór o samą wartość teczek UB/SB, a więc tego typu źródła, którego treść wzbudza – czy właśnie powinna wzbudzać – uzasadnione wątpliwości, ale którego przecież nie da się całkowicie odrzucić lub pominąć.

Ta „dyskrecja” dotycząca wspomnianej problematyki byłaby całkowicie zrozumiała w przypadkach, kiedy ktoś chciałby wyciągnąć na światło dzienne wyłącznie prywatność, intymność, słabości ludzkiej egzystencji i to dla doraźnych celów, tj. dla pogębienia czy szukania skandalu. Nie sposób jednak nie stawiać pytań o postawy ówczesnych uczonych, osób wykonujących zawód prestiżowy, obdarzonych społecznym szacunkiem; a przecież *nobles oblige* – chciałoby się powiedzieć. Naturalnie wymaga to taktu, ukazania kontekstu, a przede wszystkim należytej powściągliwości w ocenach.

Niniejszy tekst będzie jedynie studium postaci, próbą pokazania przedziwnego, niebywale skomplikowanego i „trudnego” fragmentu życiorysu pewnego lubelskiego uczonego. Cezurą chronologiczną zaś będą lata czterdzieste i przede wszystkim pięćdziesiąte XX w.

Bohaterem moich rozważań jest Aleksander Kierek, osoba niegdyś znacząca, dzisiaj natomiast prawie zapomniana, o czym łatwo przekonujemy się, dokonując choćby podstawowych kwerend bibliotecznych. Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest próba wyjaśnienia pewnych nieścisłości w jego biografii, a niejako przy okazji dokonanie też rewizji naszej wiedzy o naukowcu. Dysponujemy bowiem co najmniej czterema biogramami tego profesora, tyle tylko, że bardzo ogólnymi, krótkimi, a co więcej – w wielu miejscach niewolnymi od błędów i niedomówień⁴.

Kim zatem był Aleksander Kierek, nim wpadł w sidła bezpieki? Na szczęście zachowały się w źródłach zarówno odręcznie pisane życiorysy, jak i wypełniane przez Kierka ankiety personalne⁵. A zatem urodził się on 26 stycznia

³ Zob. A. Friszke, *Pisanie historii czy gra historią. Polskie spory o najnowszą przeszłość*, „Więź” 2011, nr 8–9, s. 126–133; W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne”* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 512–516.

⁴ Zob. *Księga Pamiątkowa Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie 1944–1964*, Lublin 1964, s. 68; F. Pawłowski, *Samodzielni pracownicy naukowo-dydaktyczni Akademii Rolniczej w Lublinie w latach 1944–1996*, Lublin 1998, s. 121; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich. IV Okręg Lublin*, t. 1, oprac. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 243; *ibidem*, t. 2, oprac. M. Wojtas, Lublin 2001, s. 325.

⁵ Wszystkie wymienione dokumenty, na podstawie których zostanie odtworzony życiorys Kierka do czasu jego przyjęcia na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, tj. do 1949 r., są niemal identyczne. Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, Teczki Pracownicze (TP), A 25, Aleksander Kierek, Życiorys, 15 XII 1948 r., k. 25; *ibidem*, Aleksander Kierek, Życiorys, 27 II 1949 r., k. 28; *ibidem*, Teczki Studenckie (TS), PE 3695, Aleksander Kierek, Życiorys, 29 III 1947 r., b.p.; Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Akta Personalne

1916 r. w Bochothnicy w powiecie puławskim⁶. Rodzice, Stanisław i Aleksandra z domu Lenart, posiadali trzyhektarowe gospodarstwo rolne. Przy czym ojciec, żeby utrzymać rodzinę, dodatkowo trudnił się ciesielstwem i stolarstwem. Młody Kierek w 1929 r. ukończył siedmioklasową szkołę powszechną w Kazimierzu Dolnym, a 6 czerwca 1935 r. Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne im. Adama Jerzego ks. Czartoryskiego w Puławach. W tym samym roku zapisał się na Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁷. Ostatnie egzaminy w sekcji nauk społeczno-ekonomicznych zdał 22 czerwca 1939 r.⁸ Tuż potem został przyjęty przez prof. Witolda Krzyżanowskiego⁹ na stanowisko młodszego asystenta przy Katedrze Geografii Gospodarczej KUL.

Kierek później z dumą podkreślał – trudno się temu zresztą dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że dokumenty, na których się tutaj opieramy, pochodzą z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych – iż przez cały okres studiów aktywnie angażował się w działalność Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD). W tym czasie organizacja ta odeszła od pierwotnie propagowanego kultu Józefa Piłsudskiego, przechodząc na pozycje zdecydowanej krytyki rządów sanacji. Kierek jako student należał także do Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej, związanej ze Stronnictwem Ludowym, a więc ponownie znajdował się w kręgu ludzi wrogo nastawionych do piłsudczyków.

O ile tego rodzaju fakty były mile widziane w tworzącej się Polsce Ludowej, o tyle kolejne fragmenty z biografii Kierka już niekoniecznie. Przychodząc po wojnie na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – o czym za chwilę – Kierek w przygotowanych wówczas przez siebie dokumentach szczerze informował o konspiracyjnej przeszłości. W czasach najpierw nasilających się represji wobec mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, potem zaś całkowitej likwidacji samodzielności działaczy chłopskich¹⁰, swego rodzaju aktem odwagi było otwarte przyznanie się do czynnego udziału w ruchu oporu, a konkretnie do członkostwa w Batalionach Chłopskich¹¹. Od listopada 1939 r. działał jako oficer organizacyjny na terenie powiatu puławskiego, posługując się pseudonimem „Stanisław Mika”, i współtworzył komendę obwodu BCh Puławy. Rozkazem komendanta głównego BCh z 30 maja 1944 r. został mianowany majorem i z tym stopniem kończył wojnę. Współredagował tajne pismo „Orle Ciosy” oraz prowadził nasłuch radiowy. Kierek nie zataił także, choć i nie podał żadnych szczegółów, że od 1942 r. brał udział w pracach Delegatury Rządu RP

(AP), 1267, Aleksander Kierek, *Życiorys*, 9 XII 1949 r., b.p.; *ibidem*, Aleksander Kierek, *Życiorys*, 10 XII 1949 r., b.p.; *ibidem*, UMCS, Ankieta personalna, 21 VI 1950 r., b.p.; *ibidem*, Aleksander Kierek, *Życiorys*, 21 VI 1950 r., b.p.

⁶ Marian Wojtas mylnie jako datę urodzin podaje dzień 16 I 1935 r.

⁷ Kierek podanie o przyjęcie na studia złożył 14 IX 1935 r. (AKUL, TS, PE 3695, Aleksander Kierek do Komisji immatrykulacyjnej KUL, 14 IX 1935 r., b.p.).

⁸ Datę 22 VI 1939 r. nosi dyplom uzyskania przez Kierka stopnia magistra nauk społeczno-ekonomicznych (*ibidem*, Dyplom magistra nauk społeczno-ekonomicznych, KUL, b.p.).

⁹ Zob. <http://www.dziejekrakowa.pl/biogramy/index.php?id=2948&lit=K>, 13 IV 2012 r.

¹⁰ R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, Toronto 1996, s. 19–156.

¹¹ Więcej zob. H.Cz. Miciński, *Ludowe twierdze. Działalność Batalionów Chłopskich na terenie środkowej Lubelszczyzny 1940–1944*, Warszawa 2009, s. 129, 158–159, 162, 338, 349, 397, 429, 433.

na Kraj. Ważne jest przy tym, że o powyższym epizodzie wspominał tylko raz, w najstarszym zachowanym życiorysie własnego autorstwa¹².

Po wkroczeniu Armii Czerwonej bohater moich rozważań postanowił się ujawnić – 1 września 1944 r. zdał przed polskimi władzami sprawozdanie z działalności konspiracyjnej. Młody naukowiec dostrzegł bowiem okazję do powrotu do dawnych zainteresowań i pasji, jako że już od sierpnia 1944 r. ponownie otworzono KUL¹³, gdzie ostatecznie 18 października 1944 r. objął etat asystenta w dawnej katedrze¹⁴.

I tak rzeczywiście przez najbliższe trzy lata w życiu Kierka dominowała głównie praca naukowa. Zajmował się on badaniami nad polityką agrarną II Rzeczypospolitej, czego rezultatem stała się rozprawa doktorska zatytułowana *Finansowanie parcelacji ziemi przez państwo w Polsce (1919–1939)*, z powodzeniem obroniona 6 czerwca 1947 r.¹⁵ Dzięki temu 1 października 1947 r. Kierek został mianowany zastępcą profesora.

Niestety, tak dobrze rozpoczętej karierze¹⁶ przeszkodziła, nie po raz pierwszy i nie ostatni zresztą, polityka. Pod koniec lat czterdziestych, gdy KUL uporał się z trudnościami finansowymi i zaczął się wreszcie rozwijać, rządzący Polską komuniści zdecydowali o stopniowej likwidacji katolickiej uczelni. W rozpoczętej wtedy na dobre w Polsce „ideologicznej ofensywie na froncie nauki”¹⁷ nie mogło być miejsca dla tego typu placówki i naukowców odrzucających język klasowo ostry czy hegemonię paradygmatu marksistowskiego. W 1949 r. zamknięto macierzysty wydział Kierka¹⁸, a on sam pozostał bez pracy, mając na utrzymaniu żonę Krystynę i syna Macieja¹⁹.

¹² Zob. AUMCS, AP, 1267, Aleksander Kierek, Życiorys, 9 XII 1949 r., b.p.

¹³ *Z uniwersytetu lubelskiego*, „Gazeta Lubelska”, 3 VIII 1944, s. 2.

¹⁴ Już 20 IX 1944 r. Kierek złożył podanie z prośbą o przyjęcie do pracy na KUL (AKUL, TP, A 25, Podanie Aleksandra Kierka do Dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL, 20 IX 1944 r., k. 1).

¹⁵ Jako zastrzeżenia do dysertacji recenzenci wytknęli Kierkowi głównie nazbyt małe wykorzystanie istniejącej już literatury przedmiotu (*ibidem*, I. Czuma, Ocena pracy Aleksandra Kierka pt. *Finansowanie parcelacji ziemi przez państwo w Polsce (1919–1939)*, 1947 r., b.p.; *ibidem*, TS, PE 3695, Cz. Skrzyszewski, Ocena pracy Aleksandra Kierka pt. *Finansowanie parcelacji ziemi przez państwo w Polsce (1919–1939)*, 1947 r., b.p.).

¹⁶ Dodajmy, że Kierek znalazł się także wśród założycieli Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Oddział w Lublinie, którego do 1949 r. był sekretarzem (AUMCS, Sekretariat Rektora [SR], S4/112, Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Oddział w Lublinie, 1949 r., b.p.).

¹⁷ Zob. P. Hubner, *Nauka polska po II wojnie światowej – idee i instytucje*, Warszawa 1987, s. 91–102. Dodajmy wszakże, że już w styczniu 1947 r., zaraz po sfałszowanych wyborach, władze aparatu bezpieczeństwa rozpoczęły proces „weryfikacji” kadr, także uniwersyteckich. Natomiast Wydział Oświaty Polskiej Partii Robotniczej zajął się przygotowaniem planu, którego celem miała być „przebudowa mentalności człowieka obciążonego atawistycznym spadkiem ustroju kapitalistycznego” (L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 129–130).

¹⁸ J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1952* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie KUL-u*, red. ks. M. Rusecki, Lublin 1994, s. 43–48; *idem*, *Uczelnie akademickie na Lubelszczyźnie do 1989 roku*, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2010, t. 7, s. 45.

¹⁹ Maciej Kierek urodził się 12 II 1941 r. (AUMCS, AP, 1267, Personalalia Aleksandra Kierka, UMCS, 23 IX 1949 r., b.p.).

Nie jest to jednak w istocie najbardziej dramatyczny moment w biografii tego doktora nauk społeczno-ekonomicznych. Otóż 17 sierpnia 1949 r. ówczesny prorektor UMCS Józef Parnas²⁰ przesłał do Ministerstwa Oświaty w Warszawie prośbę o zatwierdzenie umowy o pracę z Aleksandrem Kierkiem, przyjmowanym teraz do Katedry Historii Gospodarczej przy nowo otworzonym Wydziale Prawa. Parnas dodatkowo zaznaczył, że angażem tego pracownika szczególnie interesował się dziekan owego wydziału Aleksander Wolter²¹. Tak *de facto* było, chociaż w dostępnej dokumentacji nie ma w tej kwestii jednoznacznego punktu zaczepienia. Sam Kierek w 1953 r. – tyle tylko, że już na przesłuchaniu w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego – wskazywał na prof. Leona Halbana z KUL²² jako na tego, który protegował go u Woltera²³. Dane te zdaje się potwierdzać informator „Franek” w jednym z doniesień dla swoich mocodawców z UB, starając się równocześnie dociec „prawdziwych” powodów zatrudnienia w UMCS naukowców z KUL. Sądził on więc, że Wolter próbował skupić wokół siebie „ludzi wrogo nastawionych do rzeczywistości”²⁴. Dodajmy w tym miejscu, że Halban, dotychczasowy dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL, także znalazł się w UMCS.

Podobnego zdania o polityce kadrowej Woltera co informator „Franek” był również i wspomniany Parnas, który przemyśleniami na ten temat nie omieszczał podzielić się z UB²⁵. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy pogląd ten odpowiadał prawdzie. Nie jest wszakże wykluczone, że był rezultatem frustracji różnych osób, w tym Parnasa, które z powodu Woltera odgrywały mniejszą rolę, a aspirowały do większej²⁶.

Wróćmy jednak do samego Kierka. Nie przypadkiem rozważam cały problem zmiany zatrudnienia bardziej szczegółowo. Nie chodzi wyłącznie o to, że w pierwszych latach funkcjonowania UMCS osobom przychodzącym tam do pracy ze środowisk związanych wcześniej z KUL towarzyszyło poczucie niepewności czy wyobcowania²⁷. Ważniejsze było to, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych

²⁰ Zob. D. Gałaszewska, *Polityka państwa wobec uczelni wyższych w latach 1944–1969 na przykładzie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, mps pracy doktorskiej, Biblioteka Główna UMCS, *passim*.

²¹ AUMCS, AP, 1267, Pismo Józefa Parnasa do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, 17 VIII 1949 r., b.p.

²² Zob. np. A. Bereza, *Leon Halban (1893–1960)*, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji UMCS 1949–2009. Księga jubileuszowa z okazji sześćdziesięciolecia Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie*, red. A. Przyborowska-Klimczak, Lublin 2009, s. 80–93.

²³ AIPN Lu, 013/506, Protokół przesłuchania Aleksandra Kierka, 8 IV 1953 r., k. 11. Kierek dodał wtedy, że wkrótce zaprzyjaźnił się z dziekanem Wolterem.

²⁴ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Franek”, b.d., k. 8.

²⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa sporządzona z rozmowy z Józefem Parnasem odbytej 13 XII 1952 r., k. 51.

²⁶ Wiemy, że Parnas bał się Woltera i jego wpływów w Warszawie, stąd np. rozповідаł na temat dziekana Wydziału Prawa różne nieprawdziwe informacje, np. że ten był autorem regulaminu w Berezie Kartuskiej lub że był zaprzyjaźniony z Hansem Frankiem (zob. *ibidem*, Streszczenie sprawy na figuranta sprawy ewidencyjno-obszernyjnej krypt. „Franko”, Aleksandra Woltera, 28 VII 1955 r., k. 24–28).

²⁷ Relacja Tadeusza Kwiatkowskiego, 10 II 2011 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja Michała Łesiowa, 16 IX 2011 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja Bohdana Darwaja, 20 X 2011 r., nagranie w posiadaniu autora.

Podstawowa Organizacja Partyjna przy UMCS za jedno z naczelných swoich zadań postawiła walkę z „religianctwem”, a co za tym idzie – zwalczanie wpływów KUL²⁸. Partyjni działacze za przeciwników w tej batalii uważali m.in. ludzi pokroju Kierka. Zresztą w takim właśnie kontekście jego nazwisko padło podczas któregoś z posiedzeń POP²⁹. „Nieznastąpiony” w takich przypadkach informator „Frank” wspominał po latach (1953 r.), że Kierek otwarcie manifestował klerykalizm, a w rozmowach na temat relacji na linii państwo – Kościół zawsze stawał po stronie tego ostatniego³⁰. Zacytujmy w tym miejscu także charakterystykę Kierka sporządzoną przez innego informatora UB, tym razem o wiele mówiącym pseudonimie „Sprawiedliwy”, studenta UMCS: „Kierka znam stąd, że na pierwszym roku prawa wykładał historię gospodarczą Polski, krajów demokracji ludowej i ZSRR, a na drugim roku – ekonomię polityczną. Opinia studentów o nim jest taka, że to typ burżuazyjnego profesora nie lubiącego porządków, jakie wprowadziła władza ludowa na uczelniach. Z uśmiechem wstawia dwuję do indeksu, a ekonomię polityczną czyta z kartki. Żaden ze studentów nie wierzy, że on wierzy w to, co mówi”³¹.

Czy Kierek zdawał sobie sprawę z istniejącego stanu swoistej „zimnej wojny” pomiędzy kadrami partyjną a osobami takimi jak on i czy wiedział, że coraz więcej rzeczy należy wypowiadać w sposób zawaolowany, a nie *expressis verbis*? Czytając doniesienia informatorów „Sprawiedliwego” czy „Franka”, można odnieść wrażenie, że nie. Nie sposób ocenić wiarygodności ani „Sprawiedliwego”, ani „Franka”, ani któregoś z pracowników Wydziału Prawa UMCS. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że Kierek miał na początku pewien problem z utrzymaniem języka na wodzy, np. na jednym z wykładów, mówiąc o roku 1939 i klęsce wrześniowej, nacisk kładł nie na polityczne jej przyczyny i podkreślaną po 1945 r. wiarołomność ówczesnych elit, lecz „jedynie” na braki w uzbrojeniu. Ten wywód oczywiście nie spodobał się niektórym studentom i Kierek po raz kolejny stał się bohaterem dyskusji odbywanej na zebraniu uczelnianej POP³².

Jeśli postawiona teza jest słuszna, a wypowiedzi takie jak powyższa nie były rodzajem zaplanowanych niedyskrecji, Kierek po niedługim czasie zorientował się w regułach tej gry. Chociaż wciąż nie był darzony zaufaniem przez kolegów naukowców z partii, którzy początkowo nie widzieli go we własnych szeregach³³,

²⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KM PZPR), 754, Protokół z zebrania wyborczego Oddziałowej Organizacji Partyjnej (OOP) UMCS pracowników naukowych, 4 III 1950 r., k. 88; *ibidem*, 1051, Protokół z zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej przy UMCS, 24 XI 1951 r., k. 119; *ibidem*, 3732, Protokół z zebrania OOP przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMCS, 9 VI 1950 r., k. 120; *ibidem*, 3761, Referat nt. POP na UMCS w walce o nowe kadry, wygłoszony na zebraniu POP przy UMCS, 1951 r., k. 32; *ibidem*, 3768, Ocena realizacji uchwały egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR w sprawie pracy POP przy UMCS, 5 II 1950, k. 36; zob. też AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1485, Protokół z konferencji rektorskiej UMCS, 8 V 1952 r., b.p.

²⁹ APL, KM PZPR, 3744, Protokół z zebrania POP przy UMCS, 19 VI 1950 r., k. 115.

³⁰ AIPN Lu, 013/506, Doniesienie informator „Frank”, 3 X 1953 r., k. 62.

³¹ *Ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 2, Doniesienie informatora „Sprawiedliwy”, 3 V 1952 r., k. 163.

³² APL, KM PZPR, 859, Protokół z zebrania POP przy UMCS, 17 IV 1950 r., k. 41.

³³ *Ibidem*, 3791, Protokół z posiedzenia OOP UMCS pracowników naukowych, 14 XII 1950 r., k. 82; *ibidem*, 3731, Protokół zebrania Oddziałowej Organizacji Partyjnej Pracowników Naukowych UMCS, 10 I 1951 r., k. 149.

to jednakże dostrzegano zmiany w sposobie prowadzonych przez niego zajęć. Te od połowy 1950 r. stać miały na wyższym niż wcześniej „poziomie ideologicznym”³⁴. Duże pole do refleksji stwarza również fakt, że Kierek sam zaczął przychodzić na posiedzenia POP³⁵, a ostatecznie w połowie 1952 r. rozpoczął staż kandydacki, chcąc być pełnoprawnym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej³⁶.

Więcej, już 22 stycznia 1951 r. Rada Wydziału Prawa UMCS wystąpiła do władz uczelni o powierzenie Kierkowi kierownictwa Zakładu Ekonomii Politycznej³⁷, jednego z najważniejszych zakładów z punktu widzenia komunistów. Kilka dni później, 1 lutego 1951 r., Parnas zaaprobował decyzję prawników³⁸. I trudno nie zadać sobie kolejnego pytania: czy Kierek tylko umiejętnie grał, przesuując po prostu główny wektor swojego postępowania, tak aby zaadaptować się do panujących warunków, czy może rzeczywiście z wolna ulegał zauroczeniu marksizmem? Niełatwo jest tutaj cokolwiek kategorycznie i jednoznacznie stwierdzić. W UMCS wyraźnie brakowało specjalistów od historii gospodarczej³⁹. Cokolwiek by mówić, Kierek miał w tym zakresie i wiedzę, i doświadczenie, co w połączeniu z chęcią – szczerą lub też nie – zbliżenia się do partii czyniło z niego naturalnego kandydata na takie stanowisko⁴⁰.

Wydaje się więc, że mój bohater, lepiej bądź gorzej, z wolna odnajdywał się w realiach Polski Ludowej. Pracował przede wszystkim w wymarzonej zawodzie, pewnie także powoli przyzwyczajał się do panującej w UMCS atmosfery. Tyle tylko, że już od dłuższego czasu interesowała się nim lubelska bezpieka⁴¹. Jako były działacz ludowy i konspiracyjny musiał po rozprawie ze Stanisławem Mikołajczykiem przykuć uwagę władz aparatu bezpieczeństwa. Jeszcze 26 lipca 1949 r. znalazł się w gronie kilku ludowców objętych agenturalnym rozpracowaniem o kryptonimie „Kameleon”. W dokumencie ze wszczęcia tej sprawy czytamy m.in.: „Aktywista mikołajczykowski [tj. Kierek – M.K.], [...] nie bierze oficjalnego udziału w życiu politycznym, jednak utrzymuje ściśle kontakty z działaczami

³⁴ APL, KM PZPR, 481, Ocena realizacji uchwały egzekutywy KW PZPR w Lublinie w sprawie pracy POP przy UMCS z czerwca 1950 r., k. 98; *ibidem*, 3742, Ocena realizacji uchwały egzekutywy KW PZPR w Lublinie w sprawie pracy POP przy UMCS, 5 II 1951 r., k. 117; *ibidem*, 3763, Referat sprawozdawczy na zebranie wyborcze POP przy UMCS, 1951 r., k. 9.

³⁵ APL, KM PZPR, 482, Protokół posiedzenia POP przy UMCS, 14 VI 1951 r., k. 81; *ibidem*, 478, Protokół posiedzenia POP przy UMCS, 13 VI 1952 r., k. 77; *ibidem*, 1199, Protokół posiedzenia POP przy UMCS, 16 VI 1952 r., k. 27.

³⁶ APL, KM PZPR, 478, Wykaz członków POP przy UMCS, 1952 r., k. 120.

³⁷ AUMCS, AP, 1267, Pismo Aleksandra Woltera do Józefa Parnasa, 23 I 1951 r., b.p.

³⁸ *Ibidem*, Pismo Józefa Parnasa do Aleksandra Kierka, 6 IV 1951 r., b.p.

³⁹ APL, KM PZPR, 3742, Ocena pracy POP przy UMCS, 1951 r., k. 131.

⁴⁰ *Ibidem*, 3760, Ocena pracy Zakładu Ekonomii Politycznej, 1953 r., k. 2. Kierek zresztą, jeśli zaufać opiniom jego kolegów z czasów po aresztowaniu przez UB, nie poradził sobie z powierzonym zadaniem, będąc „słabym ideologicznie” (APL, KW PZPR, 193, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 15 I 1953 r., k. 69). Ocena ta jednak nie może być przez nas brana w pełni pod uwagę. Fakt aresztowania Kierka przez władze aparatu bezpieczeństwa, a jesteśmy w samym środku okresu stalinowskiego w Polsce, musiał oddziaływać w określony sposób zwłaszcza na działaczy partyjnych.

⁴¹ Władze aparatu bezpieczeństwa uważnie odnotowały już sam fakt przejścia Kierka z KUL na UMCS (AIPN Lu, 059/10, Notatka służbowa z listopada 1949 r., k. 180).

ruchu ludowego podejrzanymi o tworzenie opozycyjnych grup w społeczeństwie względem przebudowy polskiej gospodarki rolnej⁴².

Czy Kierek, próbujący się wkraść w łaski uczelnianej POP, był jednocześnie tak nierozsądny, aby utrzymywać relacje z dawnym podziemiem? O tym materiały zbierać miał informator „Krzysiek”, zatrudniony na Wydziale Prawa UMCS w 1950 r., asystent w Zakładzie Ekonomii Politycznej⁴³. Do jakiego stopnia to mu się udało? Dostępne nam źródła milczą na ten temat. Roztropność nakazuje zatem zachować wstrzemięźliwość. Niemniej na początku 1952 r. informator „Krzysiek” alarmował, że jego szef prowadzi „wrogą działalność” być może w powiązaniu z obcym wywiadem⁴⁴. Skąd taki pogląd, nie wiemy. Nie udało się bowiem odnaleźć żadnego dokumentu sporządzonego przez wspomnianego informatora. Natomiast zachowały się np. donosy informatora „Ireny”, sekretarki Parnasa, w których skrupulatnie odnotowała, że Kierek znajdował się wśród bliskich znajomych Antoniego Kopcia⁴⁵, sekretarza UMCS, dawniej zaś członka Armii Krajowej, podejrzanego o przynależność do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i rzecz jasna o „wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości”. Kopeć też – zbieżność warta chwili uwagi – wszedł rzekomo w relacje z wywiadem któregoś z państw zachodnich⁴⁶.

Kierownictwo lubelskiego UB dane przekazywane przez informatorów „Krzyska” i „Irenę” uznało chyba za godne zaufania i wartościowe, skoro w kwietniu 1952 r. zdecydowano się założyć oddzielną sprawę, w której już jedynym – jak to określano – figurantem zostawał Aleksander Kierek⁴⁷.

29 lipca 1952 r. Kierek, pewnie ku swemu zaskoczeniu, wezwany nagle, musiał stawić się przed funkcjonariuszem UB i sporządzić życiorys⁴⁸. Następnego zaś dnia przesłuchujący go oficer poprosił naukowca o „pomoc” przy dopełnieniu charakterystyki niejakiego Adama Wrońskiego⁴⁹, niegdyś studenta

⁴² *Zniszczyć PSL. Działania Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wobec ruchu ludowego w województwie lubelskim w latach 1944–1956. Wybór źródeł*, wybór, opracowanie i wstęp J. Romanek, Warszawa–Lublin 2009, dok. nr 88, s. 195.

⁴³ AIPN Lu, 080/5, Sprawozdanie z pracy Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie, luty 1952 r., k. 27. Skład osobowy tego zakładu zob. APL, KM PZPR, 3750, Opis zakładów Wydziału Prawa UMCS, 1951 r., k. 85; AUMCS, SR, S4/122, Skład Katedry Ekonomii Politycznej, 1950–1951 r., b.p.

⁴⁴ AIPN Lu, 080/6, Sprawozdanie z sekcji II Wydziału V WUBP w Lublinie za styczeń 1952 r., k. 59. O tym, że źle dzieje się w Zakładzie Ekonomii Politycznej, donosił też informator „Sprawiedliwy” (*ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 2, Doniesienie informatora „Sprawiedliwy”, 29 IV 1952 r., k. 161).

⁴⁵ AIPN Lu, 015/681, Doniesienie informatora „Ireny”, 14 X 1950 r., k. 67.

⁴⁶ *Ibidem*, Arkusz informacyjny dotyczący Antoniego Kopcia, figuranta rozpracowania agenturalnego kryptonim „Wywiad”, 1949 r., k. 4–4v.

⁴⁷ *Ibidem*, 080/8, Plan pracy operacyjnej Sekcji IV Wydziału V WUBP w Lublinie za kwiecień 1952 r., k. 184k. Sama decyzja o wszczęciu takiej sprawy zapadła już w lutym 1952 r. (*Zniszczyć PSL...*, dok. nr 97, s. 218).

⁴⁸ AIPN Lu, 31/284, Zeznanie sporządzone własnoręcznie przez Aleksandra Kierka, 29 VII 1952 r., k. 5–22.

⁴⁹ Nigdy w sprawie dotyczącej aresztowania i procesu Kierka nie padnie nazwisko Kopcia. Stało się tak pewnie dlatego, że władzom aparatu bezpieczeństwa nie udało się potwierdzić stawianych mu zarzutów. Kopeć został wprawdzie aresztowany w lutym 1953 r., ale za to, że jako pracownik Spółdzielni Centro-Zet w Lublinie „rozsiewał pogłoski, że zdrożeje cukier i mydło” (AIPN Lu, 015/681,

Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UMCS, obecnie pracownika Katedry Fizyki Teoretycznej tegoż uniwersytetu⁵⁰. Okazało się, że bohater moich rozważań faktycznie znał Wrońskiego. Pamiętał, że w 1946 r. spotkali się na którejś z lubelskich ulic i wówczas ten były członek AK opowiadał mu o aresztowaniu przez bezpiekę. Kolejny raz obaj panowie widzieli się – tu Kierek zasłaniał się luką w pamięci – jesienią 1949 r. lub wiosną następnego roku. Ciekawe, że Wroński przyszedł wówczas do mieszkania Kierka. Przesłuchiwany umiejętnie wytłumaczył to tym, że Wroński mógł go wcześniej śledzić lub po prostu znalazł jego nazwisko w wykazie mieszkańców kamienicy, umieszczonym na klatce schodowej. Rozmawiać mieli o sytuacji politycznej. To oczywiście Wroński, jak podawał Kierek, krytykował Związek Radziecki, widząc w Kremlu głównego decydenta w sprawach polskich. Taka sytuacja – kontynuował Kierek – skłoniła Wrońskiego do pomysłu założenia tajnej organizacji, zmierzającej do obalenia rządów komunistycznych w Polsce. Natomiast 25 maja 1950 r. – tutaj dla odmiany Kierek przypomniał sobie wszystko w szczegółach – Wroński zaproponował mu „kierownictwo propagandy” tworzącego się tajnego związku, co miało spotkać się z odmową⁵¹.

Kierek – trudno w to wątpić – bał się. Może rzeczywiście utrzymywał jakieś związki z dawnymi kolegami z konspiracji i teraz obawiał się konsekwencji. Wydając „jakiegoś” Wrońskiego, o którym tak chętnie przekazywał informacje, a o którym dziś niewiele wiemy, chciał w ten sposób dać dowód lojalności wobec władz i ratować siebie albo siebie i ludzi wyżej postawionych w podziemnych strukturach. To oczywiście tylko hipoteza. Niemniej Kierek szybko zorientował się, że powoli wpada w sidła zastawione na niego przez UB. Jeśli bowiem bezpieka nie dysponowała wcześniej konkretnym danymi dotyczącymi jego nielegalnej działalności, to teraz miała już punkt zaczepienia.

Wniosek o zatwierdzenie aresztowania Aleksandra Kopcia, 3 II 1953 r., k. 107). Biorąc pod uwagę stawiane oskarżenie, nie dziwi, że nawet w tym czasie Kopeć został z niego oczyszczony (*ibidem*, Sentencja wyroku w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 15 X 1953 r., k. 177–180). Dodajmy na koniec, że podczas procesu zeznania składał też Parnas, wykluczając, jakoby Kopeć mógł być wrogo nastawiony do Polski Ludowej (*ibidem*, k. 180).

⁵⁰ Wiemy, że Wroński urodził się 27 lipca 1922 r. w Warszawie. W 1928 r. przeniósł się wraz z rodzicami do Wilkowi, gdzie rozpoczął edukację w szkole powszechnej. Potem uczył się w Grabowie Szlacheckim i Puławach, gdzie w 1939 r. ukończył gimnazjum, a w czerwcu tego roku został przyjęty do IV Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Po wybuchu wojny zaangażował się w działalność konspiracyjną, najpierw w BCh, a od 1943 r. w AK. W marcu 1945 r. aresztowany przez komunistów i skazany na dziesięć lat więzienia. Zwolniony po ogłoszeniu amnestii, w październiku 1945 r. rozpoczął studia na Wydziale Przyrodniczym UMCS. 1 VII 1946 r. objął stanowisko najpierw zastępcy asystenta w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej UMCS, natomiast 1 IX 1948 r. asystenta w Zakładzie Fizyki Teoretycznej. W sierpniu 1952 r. ponownie aresztowany pod zarzutem udziału w „kontrewolucyjnej organizacji”. Skazany na dziesięć lat więzienia, wyszedł na wolność dopiero w 1956 r. Wrócił do pracy naukowej na UMCS (październik 1957 r.), gdzie był zatrudniony do maja 1961 r. (AUMCS, AP, K 2439, Adam Wroński, Zyciorys, 2 IV 1950 r., b.p.; *ibidem*, Adam Wroński, Zyciorys, 3 VI 1956 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Adama Wrońskiego do Działu Kadr UMCS, 5 IX 1957 r., b.p.; *ibidem*, Odpis wyroku Sądu Najwyższego, 24 III 1956 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Grzegorza Seidlera, rektora UMCS do Adama Wrońskiego, 4 V 1961 r., b.p.).

⁵¹ AIPN Lu, 31/284, Protokół przesłuchania Aleksandra Kierka, 30 VII 1952 r., k. 24–25v. Kierek dodał jeszcze, że ostatni raz widział Wrońskiego w czerwcu 1952 r., ale obaj panowie nie rozmawiali już wtedy o polityce. Wroński miał się jedynie chwalić swoimi wpływami w uczelnianej POP.

1 sierpnia 1952 r., na kolejnym przesłuchaniu, Kierka pytano już tylko o jego własną przeszłość. Mówił więc o tym, jak w wieku 5 lat (*sic!*) zaczął mieć wątpliwości na temat istnienia Boga. Podawał, że podczas studiów przyjaźnił się głównie z „młodzieżą o poglądach marksistowskich”, a działając w BCh, unikał kontaktów z AK – jak to określił – „pańskim wojskiem”. Jeżeli zaś chodziło o działalność na polu naukowym, to stwierdził, że „za własne traktuje myśli Józefa Stalina”. Natomiast na koniec rozmowy złożył jednoznacznie brzmiącą deklarację: „o nielegalnych organizacjach mogę informować Urząd Bezpieczeństwa, jeśli Panowie pozwolą mi pracować jak dotychczas w charakterze nauczyciela i wychowawcy młodego pokolenia przyszłych budowniczych Polski socjalistycznej”⁵².

Ta desperacka próba obrony nie przyniosła jednakże żadnych rezultatów. 4 sierpnia 1952 r. zapadła decyzja o tymczasowym aresztowaniu Kierka, podejrzanego o to, że od 1950 r. należał do nielegalnej organizacji o nieustalonej nazwie, chcącej zbrojnie obalić ustrój komunistyczny w Polsce⁵³.

Wiele nowych dla UB informacji dostarczyły rewizje przeprowadzone zarówno w Zakładzie Ekonomii Politycznej, jak i w mieszkaniu Kierka⁵⁴. W jego biurku i szafce w pracy znaleziono segregator z materiałami dotyczącymi BCh⁵⁵. Natomiast w domu przetrzymywał on, jak czytamy w protokole z rewizji, m.in. trzy egzemplarze *Mein Kampf* Adolfa Hitlera, broszurę dotyczącą Katynia, książkę o Józefie Piłsudskim i artykuły: *Dzięki komu i czemu zwyciężyliśmy w 1920 r.* oraz *Od Lenina do Hitlera*⁵⁶. Za chwilę okaże się, że bibliofilska pasja Kierka, z której był znany w środowisku, będzie jednym z koronnych argumentów potwierdzającym wrogą postawę naukowca wobec socjalistycznej ojczyzny.

Wszczęta teraz cała procedura sędowo-śledcza może być śmiało uważana za *testimonium paupertatis* ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Czytając akta procesowe, trudno się bowiem oprzeć wrażeniu, że zaoczny wyrok na Kierka wydano znacznie wcześniej, a przesłuchania świadków i sam proces złożyły się jedynie na specyficzne *teatrum*, charakterystyczne dla tamtych czasów. Żeby nie być gołosłownym, trzeba powiedzieć, że o Kierku dobrze mówił nawet wpływowi wtedy Parnas⁵⁷, podkreślając „pozytywny stosunek” swojego bohatera do PZPR. Więcej, były prorektor UMCS wskazywał na siebie jako na jednego z głównych inicjatorów pomysłu przyjęcia Kierka do partii⁵⁸. Będącego na ławie oskarżonych

⁵² *Ibidem*, Zeznanie sporządzone przez Aleksandra Kierka za okres od okupacji do dnia dzisiejszego, 1 VIII 1952 r., k. 36–43.

⁵³ *Ibidem*, 81/1893, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Aleksandra Kierka, 4 VIII 1952 r., k. 3.

⁵⁴ Informator „Irena” relacjonowała, że Krystyna Kierek w rozmowie z nią mówiła o brutalności przeszukujących mieszkanie funkcjonariuszy UB (*ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 2, Doniesienie informator „Ireny”, 4 IX 1952 r., k. 172).

⁵⁵ *Ibidem*, 31/284, Protokół rewizji sporządzony w obecności Aleksandra Woltera, 5 VIII 1952 r., k. 47.

⁵⁶ *Ibidem*, Protokół rewizji w domu Aleksandra Kierka, 9 VIII 1952 r., k. 48.

⁵⁷ Zob. więcej J. Wrona, M. Kruszyński, *Henryk Raabe. Współtwórca i pierwszy rektor UMCS*, „Wiadomości Uniwersyteckie” 2012, nr 3, s. 27.

⁵⁸ AIPN Lu, 31/284, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej przeciwko Kierkowi, 26 X 1953 r., k. 239–239v.

naukowca bronił też Franciszek Czyżewski, pracownik UMCS⁵⁹ i jednocześnie jego sąsiad. Często korzystał on z bogatych zbiorów bibliotecznych Kierka, ale – jak sam mówił – nigdy pośród znajdujących się tam książek nie widział żadnych „wrogich” publikacji⁶⁰.

Funkcjonariuszom UB nie udało się również „twórczo” rozwinąć wątku dotyczącego dokumentów BCh, przechowywanych – jak pamiętamy – w miejscu zamieszkania podejrzanego. Kierek nieco naiwnie tłumaczył się tym, iż po prostu nie wiedział, że tego rodzaju materiałów nie wolno było zachowywać dla siebie. Chciał pierwotnie na ich podstawie napisać pamiętnik, ale odstąpił od tego pomysłu, co nie dziwi, i zdecydował, że przekaze je do archiwum państwowego⁶¹. Uparcie twierdził, że nawet rozmawiał na ten temat z archiwistką Marią Stanowską⁶². Ta niestety wszystkiemu zaprzeczyła⁶³. Wyjaśnijmy w tym miejscu, że prokuratorom chodziło głównie o znalezienie w owych papierach jakichś dowodów wskazujących na to, iż Kierek bądź współuczestniczył w wydawaniu wyroków śmierci na członków Polskiej Partii Robotniczej w czasie wojny, bądź wręcz o nich decydował. Tego nie udało się jednak potwierdzić i wystarczyć musiał sam fakt magazynowania przez Kierka archiwaliów podziemnej organizacji⁶⁴.

W akcie oskarżenia czytamy zatem, że Kierek wiedział o istnieniu „kontrrewolucyjnej bandy złożonej z byłych członków BCh”⁶⁵, ale nie poinformował o tym władz. Lubelskiego badacza obwiniano także o posiadanie „pism szkalujących działalność PPR i ZSRR” oraz ulotek dotyczących BCh⁶⁶. Wyrok w tej sprawie zapadł 30 października 1953 r. Kierka uznano za winnego zarzucanych mu czynów i skazano na karę łączną trzech lat pozbawienia wolności, z tym że w poczet kary zaliczono mu okres tymczasowego aresztu⁶⁷. Dodajmy, że oskarżony wcześniej do wszystkiego się przyznał⁶⁸. Czy był bity podczas przesłuchań, nie da się tego w żaden sposób udowodnić, choć trudno wykluczyć taką możliwość. Biorąc pod uwagę zebrany materiał dowodowy, jakkolwiek z dzisiejszego punktu widzenia kuriozalny, bez wątplenia jest on prawdziwy i wystarczał wówczas na osadzenie człowieka w więzieniu. Trudno tylko dociec stopnia zgodności ze stanem faktycznym owych kontaktów Kierka z działaczami dawnego podziemia

⁵⁹ Wiemy, że Czyżewski od 18 II 1949 r. pełnił funkcję Dyrektora Administracyjnego UMCS (AUMCS, AP, K 5617, Okólnik nr 1, 8 III 1949 r., b.p.).

⁶⁰ AIPN Lu, 31/284, Protokół przesłuchania Franciszka Czyżewskiego, 21 IX 1953 r., k. 173v.

⁶¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kierka, 17 VII 1953 r., k. 100–101.

⁶² *Ibidem*, k. 101.

⁶³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Marii Stanek Stanowskiej, 11 IX 1953 r., k. 156.

⁶⁴ *Ibidem*, 81/1893, Opis czynności prokuratorskich, b.d., k. 4–4v.

⁶⁵ Oprócz Wrońskiego w akcie oskarżenia pojawiły się także nazwiska Stefana Rodaka i Józefa Mazura, obaj z dawnych BCh. Wiemy, że będący wówczas też w areszcie Rodak (13 IV 1952 r.) zeznał np., że Kierek w 1944 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie i aresztowaniu Władysława Ozgi, okręgowego delegata rządu w Lublinie, miał zostać wyznaczony na jego następcę. Rodak jednak nie wiedział, czy Kierek przyjął powyższą funkcję (*ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 1, Pismo por. Kazimierza Kolenderskiego, kierownika sekcji II Wydziału V WUBP w Lublinie, 9 VII 1952 r., k. 13).

⁶⁶ *Ibidem*, 81/1893, Akt oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Kierkowi, 1953 r., k. 70–74.

⁶⁷ *Ibidem*, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie, 30 X 1953 r., k. 83–88.

⁶⁸ *Ibidem*, 31/284, Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego Aleksandra Kierka, 24 VI 1953 r., k. 194–194v.

niepodległościowego. Można sobie wyobrazić, że jego zainteresowanie BCH i ludźmi z nimi powiązаныmi wykraczały poza zainteresowania naukowe. Jeśli nawet ktoś z dawnych towarzyszy broni informował Kierka o podejmowanych po 1944 r. działaniach na rzecz zmiany narzuconego Polsce ustroju, to przyzwyczajenie nakazywała milczeć na ten temat. Tak też zachowywał się Kierek do momentu aresztowania.

Jak natomiast bohater moich rozważań radził sobie po zakończeniu procesu? Z aresztu na Zamku Lubelskim, gdzie dotąd przebywał⁶⁹, 17 listopada 1953 r. trafił do obozu pracy na warszawskim Służewcu⁷⁰. Jeśli wierzyć relacji jednego ze współwięźniów, rzekomo zaprzyjaźnionego z Kierkiem informatora UB o pseudonimie „Orzeł”, uczony z trudem znosił pracę fizyczną. Wątpił, by rzetelne wykonywanie pracy mogło się przyczynić do złagodzenia wyroku⁷¹. A o to starała się zarówno jego żona, wskazując na trudną sytuację finansową rodziny po uwięzieniu męża⁷², jak i on sam. W podaniu z 19 stycznia 1954 r. raz jeszcze przyznawał się do popełnionych przestępstw, całkowicie zgadzał z wyrokiem, podkreślając równocześnie, że już w pełni „zrozumiał swoje winy”⁷³. Wszystko to niestety na nic się zdało. Innego bowiem zdania były ówczesne władze. Ciekawy jest pewien dokument, w którym pracownik lubelskiego UB tak komentował powyższe prośby: „Kierek w toku śledztwa w rozmaity sposób starał się utrudniać, posługując się kłamstwem i matactwem. Nadto zachowywał się w sposób prowokacyjny wobec funkcjonariuszy. W związku z tym w stosunku do takiego wroga Polski Ludowej, jakim okazał się Kierek, nie należałoby stosować jakichkolwiek ulg w odbywaniu przez niego wyroku”⁷⁴. Cytowany tekst jest jedynym odnalezionym w archiwum opisem zachowania się Kierka podczas śledztwa. Nie rozstrzygniemy tutaj wiarygodności zaprezentowanych danych, zwłaszcza w konfrontacji z przedstawionymi wcześniej protokołami przesłuchań. W każdym razie opinię o Kierku jako o wrogu Polski Ludowej potwierdzał jeszcze więzień – informator UB – „Walenty Wróblewski”⁷⁵.

Czy Kierek rzeczywiście mógł być aż tak nieostrożny i zarazem aż tak ufny, żeby zaledwie po kilku tygodniach znajomości ujawnić współwięźniom własne poglądy? Nie wydaje się to wielce prawdopodobne. „Walenty Wróblewski” i „Orzeł” chcieli zapewne po prostu przetrwać, a nowy kolega stawał się wdzięcznym tematem donosów. Tyle tylko, że przetrwać chciał również i Kierek. Choć źródła

⁶⁹ AIPN Lu, 81/1893, Pismo skierowane do Wojskowego Prokuratora Rejonowego w Lublinie, 4 VIII 1952 r., k. 5.

⁷⁰ *Ibidem*, Opinia o Aleksandrze Kierku, 13 II 1954 r., k. 102.

⁷¹ *Ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 2, Doniesienie informatora „Orzeł”, 7 XII 1953 r., k. 176.

⁷² *Ibidem*, 81/1893, Pismo Krystyny Kierek do Prokuratury Wojskowej w Lublinie, 7 I 1954 r., k. 100–100v.

⁷³ *Ibidem*, Podanie Aleksandra Kierka do Wojewódzkiego Sądu Rejonowego w Lublinie, 19 I 1954 r., k. 105.

⁷⁴ *Ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 2, Pismo kpt. Lecha Gabskiego, naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie do Ośrodka Pracy Warszawa-Służewiec, 21 V 1954 r., k. 235.

⁷⁵ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Walenty Wróblewski”, 20 XII 1953 r., k. 180. „Walenty Wróblewski” dodawał przy tym, że Kierek wypożyczał sporo książek z więziennej biblioteki, zwłaszcza prac Józefa Stalina i Włodzimierza Lenina. Ponadto wykorzystywany był do przygotowywania „prasówek” dla współwięźniów.

milczą, trudno wątpić, aby ten dobrze wykształcony i inteligentny⁷⁶ mężczyzna nie wiedział, że rzeczywistość Polski Ludowej ma drugie dno i gra, którą podejmuje, jest niezwykle niebezpieczna, lecz może przynieść lepsze efekty niż pisanie podań.

Motywów kolejnych działań Kierka nie da się ująć w jednym zdaniu. Świat pełen gwałtu i okrucieństw, w którym nagle znalazł się człowiek książki, musiał wycisnąć na nim ogromne piętno. Na razie jednak nie starajmy się ani zrozumieć, ani usprawiedliwić tego, że od grudnia 1953 r. Kierek dobrowolnie zaczął składać meldunki st. sierżantowi T. Ignatowiczowi⁷⁷ na temat właściwie wszystkiego, co widział wokół siebie. I tak np. nie uszło jego uwadze, iż niejaki Krause wciąż narzekał na poziom wydawanych książek, uskarżając się, że są one pozbawione jakichkolwiek treści naukowych, a za to pełne ideologicznych frazesów⁷⁸. Natomiast fryzjer więzienny Oskar Grabowski „wygłaszał apoteozę stosunków w Polsce kapitalistycznej”⁷⁹. Więzień Sobolewski zaś mówił o niskich zarobkach, chwalać jednocześnie poziom życia robotników w Stanach Zjednoczonych⁸⁰.

Nie przesądzając niczego, zacytujmy jeszcze inny fragment doniesienia Kierka z 28 grudnia 1953 r.: „24 grudnia z inicjatywy Romana Nowakowskiego i innych kilku więźniów odbył się opłatek. Na to zostałem zaproszony i ja. **Zgodziłem się, żeby poczynić pewne obserwacje, a poza tym po to, że uda mi się zbliżyć do pewnych osób [podkreślenie oryginalne]**”⁸¹. Czytając to doniesienie, odnosi się wrażenie, że Kierek działał w pełni świadomie i chciał sprowokować – udanie, jak się zaraz okaże – właściwą reakcję u odbiorcy.

15 stycznia 1954 r. Ignatowicz zwrócił się do naczelnika ośrodka na Służewcu z propozycją zwerbowania Kierka do tajnej współpracy. Opisując kandydata, podkreślał „spryt i bystrą obserwację” lubelskiego naukowca oraz pisał o zaufaniu, jakim ten miał się cieszyć wśród współwięźniów. Ignatowicz wiedział też oczywiście o napisanej kilka dni wcześniej przez Kierka prośbie o przedterminowe zwolnienie i uznał, że warto argument ten wykorzystać w planowanej z nim rozmowie⁸².

Jeśli zatem postawiona wcześniej teza jest słuszna i Kierek faktycznie zaplanował wszystkie przedstawione tutaj działania, to pierwszy „sukces” na drodze do odzyskania wolności osiągnął 26 stycznia 1954 r. Dokładnie o godzinie 10.00 – jak zanotował znany nam już podoficer – Kierek rozpoczął pewnie jedną z ważniejszych rozmów w życiu, podczas której „chętnie się zgodził” na złożoną mu ofertę⁸³. Zachowało się własnoręcznie sporządzone przez Kierka zobowiązanie

⁷⁶ Na wysoką inteligencję Kierka wskazywał m.in. informator „Walenty Wróblewski” (*ibidem*).

⁷⁷ Dodajmy, że Ignatowicz po przybyciu Kierka do nowego więzienia przeprowadził z nim rutynową rozmowę, podczas której zachęcał do donoszenia na współwięźniów (*ibidem*, T. Ignatowicz, Notatka służbowa, listopad 1953 r., k. 122).

⁷⁸ AIPN Lu, 0017/417, t. 1, cz. 2, Meldunek złożony przez Aleksandra Kierka, grudzień 1953 r., k. 178.

⁷⁹ *Ibidem*, Meldunek złożony przez Aleksandra Kierka, 22 XII 1953 r., k. 177.

⁸⁰ *Ibidem*, Meldunek złożony przez Aleksandra Kierka, 12 I 1954 r., k. 191.

⁸¹ *Ibidem*, Meldunek złożony przez Aleksandra Kierka, 28 XII 1953 r., k. 179.

⁸² *Ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 1, T. Ignatowicz, Raport o zezwolenie na werbunek, 15 I 1954 r., k. 100.

⁸³ *Ibidem*, T. Ignatowicz, Raport o dokonany werbunku, 26 I 1954 r., k. 102.

do współpracy, które – dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości – zaprezentujemy tutaj niemalże w całości: „Ja Kierek Aleksander, chcąc się zrehabilitować za przestępstwo, które popełniłem wobec Polski Ludowej, zobowiązuję się do współpracy z organami UB w czasie pobytu w więzieniu jak również na wolności, udzielając informacji ustnie lub pisemnie o przejawach wrogiej działalności godzącej w budownictwo pokojowe Polski Ludowej. Zadania, które będą mi powierzone, będę wykonywał sumiennie i na spotkania stawał się w wyznaczonym terminie. [...] Celem głębszej konspiracji będę podpisywał się przybranym nazwiskiem Jan Mewa⁸⁴. Kierek – jak inne osoby w podobnej sytuacji – sam przygotował listę krewnych i znajomych⁸⁵.

Dużo byśmy dali, żeby pozostały w źródłach jakieś donosy „Jana Mewy” z tego okresu, ale niestety jesteśmy zdani wyłącznie na jednostronną relację Ignatowicza. Oceniając z perspektywy kilku następnych miesięcy swojego informatora, był z niego bardzo zadowolony. Kierek złożył podobno czterdzieści doniesień, „które po sprawdzeniu okazały się prawdziwe”. Ponadto rzekomo wykazywał dużą inicjatywę własną, w pełni przestrzegając zasad konspiracji⁸⁶.

Chyba rzeczywiście wyróżniał się, skoro dosyć szybko, w czerwcu 1954 r., pojawił się pomysł przedterminowego zwolnienia Kierka z więzienia w zamian za dalsze przekazywanie informacji, ale tym razem chodzić miało głównie o lubelskie środowisko naukowe i ludzi związanych z dawnym podziemiem. Gdyby „Jan Mewa” zgodził się na tak sformułowaną propozycję, UB gwarantował natychmiastowe wyjście na wolność⁸⁷. 27 czerwca 1954 r., kiedy Kierek przebywał w Lublinie, zeznając na procesie kogoś z działaczy BCh, spotkał się z nim kpt. Kazimierz Kolenderski. Z zachowanych dokumentów UB wynika, że po raz kolejny mój bohater wcale się nie opierał. Więcej, Kolenderski zapamiętał, iż więzień otwarcie stwierdził, że „niepotrzebnie siedzi w więzieniu, bo gdyby był na wolności, to organa bezpieczeństwa miałyby z niego większyżytek⁸⁸.

Kierek nie wrócił do Warszawy. 29 czerwca 1954 r. rankiem otrzymał od Kolenderskiego decyzję o przedterminowym zwolnieniu z więzienia, wydaną przez sędziów sądu wojskowego. Obaj panowie umówili się także, że „Jan Mewa”, na ewentualne pytania znajomych o przyczynę szybszego zwolnienia będzie odpowiadał, że z jednej strony był to rezultat składanych przez niego i żonę podań, z drugiej zaś efekt orzeczenia komisji lekarskiej o złym stanie zdrowia. Podczas tego spotkania Kierek zapowiedział również, że na kilka dni udaje się do rodziców na wieś, ale nie miał być to wcale czas stracony. Deklarował bowiem skrupulatnie notować wszelkie „sposrządzenia” z tego pobytu⁸⁹.

⁸⁴ *Ibidem*, Odręcznie napisane przez Aleksandra Kierka zobowiązanie do tajnej współpracy, 26 I 1954 r., k. 49.

⁸⁵ Na liście tej znaleźli się m.in. pracownicy UMCS: Leon Halban, Aleksander Wolter, Grzegorz Seidler, Adam Bielecki, Józef Mazurkiewicz (*ibidem*, Odręcznie sporządzona przez Aleksandra Kierka lista krewnych i znajomych, 26 I 19 54 r., k. 50).

⁸⁶ *Ibidem*, 0017/417, t. 1, cz. 2, T. Ignatowicz, Charakterystyka informatora „Jan Mewa”, 8 VI 1954 r., k. 45.

⁸⁷ *Ibidem*, 0017/417, t. 2, Kazimierz Kolenderski, Raport o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy pod kątem operacyjnego wykorzystania więźnia Aleksandra Kierka, 16 VI 1954 r., k. 13–14v.

⁸⁸ *Ibidem*, Kazimierz Kolenderski, Notatka służbowa, 27 VI 1954 r., k. 15.

⁸⁹ *Ibidem*, Kazimierz Kolenderski, Notatka służbowa, 29 VI 1954 r., k. 17–17v.

Dalsza agenturalna działalność Aleksandra Kierka jest lepiej udokumentowana. Już teraz można jednak stwierdzić, że nawet jeśli w tych donosach przytłacza często propagandowa retoryka, to zastanawia gorliwość „Jana Mewy”. Pierwsze doniesienie przygotowane na wolności nosi datę 10 lipca 1954 r. i dotyczy przypadkowo spotkanego kolegi ze studiów. Kierek uznał wszakże za stosowne poinformować aparat bezpieczeństwa o istnieniu człowieka, który przed wojną należał do Stronnictwa Narodowego⁹⁰. Jakby tego było mało, jeszcze tego samego dnia przygotował inne doniesienie. Tym razem chodziło o dawnego oficera wywiadu AK spotkanego w Kazimierzu Dolnym⁹¹. 13 lipca 1954 r. Kierek znalazł czas, aby przedstawić zasłyszane na lubelskich ulicach opinie o wyglądzie miasta przygotowującego się do obchodów dziesięciolecia Polski Ludowej⁹². Później zaczął opisywać spotkania ze znajomymi ze środowiska naukowego.

Lista powodów, dla których Kierek tak a nie inaczej się zachowywał, mogłaby być długa i tak naprawdę nigdy nie poznamy rzeczywistych powodów jego działalności. Czy dalej prowadził on grę z przedstawicielami aparatu bezpieczeństwa, chcąc jakoś się odnaleźć, tym razem w powięziennej rzeczywistości? Władze UMCS odrzuciły jego podanie⁹³ o powtórne przyjęcie do pracy⁹⁴. 6 października 1954 r. trafił wreszcie na stanowisko ekonomisty do Lubelskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego. Stało się tak wyłącznie dzięki poparciu protektorów z UB, o czym Kierek dobrze wiedział. Niezadowolony z zarobków, na początku 1956 r. prosił o kolejną interwencję, wskazując na oddaną pracę dla UB i przekonanie, że „robiłem i robię ze swej strony wszystko, aby najlepiej służyć umacnianiu rewolucji w Polsce”⁹⁵. Zdarzało się również, że za przedkładane donosy pobierał wynagrodzenie⁹⁶.

Wróćmy więc jeszcze raz do pytania, czy aktywność Kierka da się sprowadzić wyłącznie do poszukiwania sposobu na ułożenie sobie życia po wyjściu z więzienia. Na pewno bohater moich rozważań miał świadomość, że więzienna przeszłość nie ułatwi mu bytu. Kontynuując natomiast współpracę z UB, zyskiwał większe możliwości. Czytając jego donosy pozbawione, szczerze powiedziawszy, jakichś szczególnie cennych wiadomości, da się obronić tezę, że za względnie „niską”

⁹⁰ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 10 VII 1954 r., k. 20.

⁹¹ *Ibidem*, k. 21.

⁹² *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 13 VII 1954 r., k. 22.

⁹³ AUMCS, AP, 1267, Aleksander Kierek, Podanie o pracę skierowane do Bohdana Dobrzańskiego, rektora UMCS, 20 VII 1954 r., b.p.

⁹⁴ AIPN Lu, 31/284, Pismo Bohdana Dobrzańskiego, rektora UMCS, do Aleksandra Kierka, 11 X 1954 r., k. 297. Rektor UMCS stwierdzał, że nie uzyskał zgody Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na zatrudnienie Kierka na etacie naukowym.

⁹⁵ *Ibidem*, 0017/417, t. 2, Pismo „Jana Mewy”, 11 I 1956 r., k. 88. Kierek prosił o wsparcie aparatu bezpieczeństwa przy przeniesieniu się do Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. Kończył swoje pismo w taki oto sposób: „Może UB będzie chciało tam mieć swojego pracownika”.

⁹⁶ Zachowały się pokwitowania, dotyczące zresztą różnych kwot, m.in. 200 zł (AIPN Lu, 0017/417, t. 1, cz. 1, Pokwitowanie pobrania 200 zł, „Jan Mewa”, 5 VIII 1954 r., k. 63; *ibidem*, Pokwitowanie pobrania 200 zł, „Jan Mewa”, 27 X 1954 r., k. 60), 300 zł (*ibidem*, Pokwitowanie pobrania 300 zł, „Jan Mewa”, 7 IX 1954 r., k. 62; *ibidem*, Pokwitowanie pobrania 300 zł, „Jan Mewa”, 30 IX 1954 r., k. 61), 500 zł (*ibidem*, Pokwitowanie pobrania 500 zł, „Jan Mewa”, 20 I 1955 r., k. 58; *ibidem*, Pokwitowanie pobrania 500 zł, „Jan Mewa”, 30 IV 1959 r., k. 64).

cenę (poza rzecz jasna obciążaniem własnego sumienia) starał się on po prostu powrócić do codzienności. Co więcej, niektóre przekazywane przez Kierka dane robią wrażenie wręcz oderwanych od rzeczywistości, jak np. wykrycie przez niego masońskiego spisku na lubelskich uczelniach – o czym za chwilę. Niemniej trzeba się też zastanowić i nad takim oto wariantem, że Kierek, ekswięzień, mając małe możliwości pozyskiwania informacji, za wszelką cenę chciał udowodnić przedstawicielom aparatu bezpieczeństwa własną przydatność, przekonując, że faktycznie obracał się w środowisku naukowym. Ludzie ci tak mu ufali, że wtajemniczyli go nawet w działalność tajnego, wolnomularskiego stowarzyszenia. Przekazanie tej wiedzy UB miało jednakże swoją wymierną cenę w postaci pracy czy pieniędzy.

Dzisiaj nie da się tu niczego jednoznacznie rozstrzygnąć. Jest przy tym oczywiste, że roli, jaką Kierek odgrywał wśród tajnych współpracowników (TW) UB/SB nie należy wyolbrzymiać. Niemniej utrzymywanie przez „bezpiekę” kogoś takiego jak Kierek – bez względu na motywy podjęcia przez niego współpracy – każe równocześnie zadać pytanie o stopień rozpoznania lokalnego świata naukowego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie. Otóż kwestia ta długo pozostawała wiele do życzenia⁹⁷.

O czym właściwie Kierek donosił? W pierwszym rządzie przekazywał treści rozmów odbywanych z różnymi pracownikami uczelni lubelskich. Blisko przyjaźnił się z Józefem Mazurkiewiczem⁹⁸ z Wydziału Prawa UMCS i od niego np. wiedział, że ówczesny rektor Bohdan Dobrzański⁹⁹ nie tylko rządził uniwersytetem „żelazną ręką”, ale przede wszystkim całkowicie zdominował tamtejszą organizację partyjną¹⁰⁰. Wyłącznie na marginesie dodajmy, że Mazurkiewicz nie zdradzał tutaj bynajmniej żadnej wielkiej tajemnicy. O tej sytuacji wiedzieli bowiem wszyscy, nawet młodzi pracownicy¹⁰¹. Ponadto „Jan Mewa” wskazywał mocodawcom m.in. na „wojujących katolików”¹⁰² czy „faszystów”¹⁰³ z KUL. Od Jadwigi Trzebińskiej¹⁰⁴, sekretarki Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL usłyszał, że ta katolicka placówka coraz wyraźniej cierpiała na brak wystarczającej liczby kandydatów na studia, gdyż „po KUL nie ma pracy”¹⁰⁵.

⁹⁷ Zob. AIPN Lu, 059/1, Sprawozdanie dekadowe Sekcji II Wydziału V WUBP w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 77; *ibidem*, 059/5, Sprawozdanie z kontroli sieci agenturalno-informacyjnej, 1948 r., k. 48–49; *ibidem*, 059/7, Charakterystyka obiektu „Rad” (UMCS), grudzień 1948 r., k. 433; *ibidem*, 080/9, Sprawozdanie z pracy Wydziału V WUBP w Lublinie za marzec 1953 r., k. 38; *ibidem*, 080/12, Sprawozdanie z pracy Wydziału V WUBP w Lublinie za marzec 1954 r., k. 37.

⁹⁸ Zob. np. W. Ćwik, *Józef Mazurkiewicz (1904–1977)*, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji UMCS...*, s. 159–170.

⁹⁹ Zob. np. S. Uziak, *Pamięci profesora Bohdana Dobrzańskiego (1909–1987)*, „Roczniki Gleboznawcze” 1988, nr 1, s. 204–215; L. Maliszewski, *Rectoribus Universitatis Mariae Curie-Skłodowska In Memoriam*, Lublin 2011, s. 67–86.

¹⁰⁰ AIPN Lu, 0017/417, t. 2, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 14 II 1954 r., k. 25.

¹⁰¹ Relacja Stanisława Uziaka, 12 XI 2010 r., nagranie w posiadaniu autora.

¹⁰² Zob. AIPN Lu, 0017/417, t. 2, Doniesienie „Jana Mewy”, 17 VII 1954 r., k. 26; *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy” z 1954 r., k. 29.

¹⁰³ AIPN Lu, 0017/417, t. 1, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 17 VII 1954 r., k. 28.

¹⁰⁴ Brak danych na jej temat.

¹⁰⁵ *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 26 VIII 1954 r., k. 38.

Wspomnianego Mazurkiewicza Kierek próbował też raz wypytywać o nastroje panujące w UMCS po zmianach, jakie zaszły na szczytach władzy w Polsce w październiku 1956 r. Wtedy jednak Mazurkiewicz nie chciał opowiadać ani o poglądach kolegów, ani o własnych oczekiwaniach związanych z objęciem rządów przez Władysława Gomułkę¹⁰⁶. Do szczerzej rozmowy na ten temat nie dał się namówić również Antoni Górnicz¹⁰⁷ z dawnego zakładu Kierka¹⁰⁸.

Trudno w to wątpić, że ludzie w tamtych czasach starali się być raczej dyskretni. Zachowane źródła nie są natomiast aż tak liczne, byśmy mogli stwierdzić, czy ta zachowawczość rozmówców Kierka wiązała się ze zmianą ich stosunku do bohatera moich rozważań, czy opisany przypadek był raczej jednostkowy. Niewykluczone, że „Jan Mewa”, chcąc wykazać się przed bezpieczeńką, z czasem stawał się nazbyt dociekliwy, a to pewnie nie zachęcało do zwierzeń. Dodajmy, że Kierek właściwie przy każdej nadarzającej się okazji dekonspirował przed UB żołnierzy dawnego podziemia¹⁰⁹, starając się – zacytujmy tutaj samego Kierka – „wydobywać” od nich wszelkie szczegóły dotyczące ich wojennej działalności¹¹⁰.

Wątki w donosach Kierka są oczywiście przemieszane. Oprócz przedstawionych wyżej „Jan Mewa” zdał np. także relację z wrażeń, jakie wywarła na nim defilada zorganizowana z okazji rocznicy ogłoszenia manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego¹¹¹. Omawiał „akcję żniwno-omłotową”¹¹², opisywał szajkę złodziei grasujących w Kazimierzu Dolnym¹¹³ czy analizował zaślyszane na ulicach wypowiedzi dotyczące polityki międzynarodowej¹¹⁴. W 1960 r. nie zawahał się też poinformować aparatu bezpieczeństwa, że właściciel drobnego sklepu z sąsiedztwa krytykował działania Nikity Chruszczowa¹¹⁵.

Najbardziej wszakże zastanawia donos napisany przez Kierka 14 lutego 1955 r. Biorąc za dobrą monetę wiadomości przekazane mu przez prof. Wita Klonowieckiego¹¹⁶, Kierek z porażającą wręcz dokładnością, bez słowa komentarza, podał całą listę nazwisk naukowców z KUL i UMCS tworzących tajną organizację wolnomularską władającą lubelskimi uczelniami. Do najważniejszych postaci masonskiego związku należeć mieli: Bohdan Dobrzański, Józef Parnas, Leon Halban, Mieczysław Żywczyński¹¹⁷, Zdzisław Papierkowski¹¹⁸ i Grzegorz Seidler¹¹⁹. Wszyscy wymienieni równocześnie stanowili „zachodnią agenturę”

¹⁰⁶ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 9 XI 1956 r., k. 98.

¹⁰⁷ Brak danych na jego temat.

¹⁰⁸ AIPN Lu, 0017/417, t. 2, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 9 XI 1956 r., k. 98.

¹⁰⁹ Zob. np. *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 24 XI 1954 r., k. 60; *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 14 XII 1954 r., k. 64.

¹¹⁰ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 15 X 1954 r., k. 53.

¹¹¹ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 22 VII 1954 r., k. 30.

¹¹² *Ibidem*, k. 31.

¹¹³ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 4 VIII 1954 r., k. 34.

¹¹⁴ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 26 VIII 1954 r., k. 40.

¹¹⁵ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 20 X 1960 r., k. 119.

¹¹⁶ Zob. R. Biskup, *Wit Klonowiecki (1902–1971)*, [w:] *Profesorowie Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. A. Dębiński, W.Sz. Staszewski, M. Wójcik, Lublin 2008, s. 243–253.

¹¹⁷ Zob. J. Ziólek, *Żywczyński Mieczysław* [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek, A. Witusik, Lublin 1993, s. 317–318.

¹¹⁸ R.G. Hałas, *Papierkowski Zdzisław* [w:] *Profesorowie Prawa...*, s. 341–348.

¹¹⁹ Zob. np. L. Maliszewski, *Rectoribus Universitatis...*, s. 129–164.

z siedzibą w Nowym Jorku¹²⁰. Jeśli „Jan Mewa” chciał zaintrygować tym swoich odbiorców bądź podkreślić własne znaczenie w całej sieci informatorów UB, to udało mu się i jedno, i drugie. Na wspomnianym dokumencie widnieje bowiem dopisek któregoś z oficerów bezpieki, zalecający dalsze spotkania Kierka z Klonowieckim¹²¹. Czy takowe miały miejsce, nie wiemy. W każdym razie z uznaniem wyrażano się o kontaktach i wpływach Kierka w świecie nauki¹²².

Na koniec trzeba powiedzieć jeszcze o jednym motywie przewijającym się w zachowanych archiwaliach. Otóż na pewien czas Kierkowi udało się też zainteresować bezpiekę postacią niejakiego Wieczorka, swojego dawnego studenta¹²³, a w czasie, gdy składał donosy – seminarzystę Papierkowskiego. Wieczorek nie ukrywał wcale niechęci do ZSRR, opowiadając jednocześnie o poglądach wymienionego profesora, ale – jak wynika z dostępnych materiałów – tylko raz¹²⁴. Podczas trwania całej znajomości, tj. co najmniej do początków 1956 r.¹²⁵, Kierek i Wieczorek spotykali się dosyć często, lecz potem Wieczorek mówił wyłącznie o planach powołania jakiegoś stowarzyszenia stawiającego sobie za cel obalenie rządów komunistów¹²⁶ lub o zamiarach ucieczki na Zachód¹²⁷. Prawdopodobnie w kwietniu 1956 r. zdecydowano o zakończeniu tego wątku¹²⁸.

W lutym 1957 r. Kierek podjął pracę na stanowisku adiunkta w Katedrze Ekonomii Politycznej Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. 25 lutego 1965 r. został tam docentem etatowym¹²⁹, a od 1 marca 1965 r. kierownikiem katedry¹³⁰. Natomiast w kolejnych latach pełnił jeszcze funkcję najpierw zastępcy dyrektora (1970–1973), a później już dyrektora (1973–1976) Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych WSR¹³¹.

Od razu nasuwa się pytanie, czy w przejściu do WSR jakiś udział miał aparat bezpieczeństwa. W zachowanych źródłach nie mamy potwierdzenia takiego

¹²⁰ AIPN Lu, 0017/417, t. 2, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 14 II 1955 r., k. 70.

¹²¹ *Ibidem*, k. 71.

¹²² *Ibidem*, t. 1, cz. 2, Zagadnienie dla „Jana Mewy”, b.d., k. 196.

¹²³ Po wyjściu Kierka z więzienia obaj mężczyźni spotkali się po raz pierwszy 20 VIII 1954 r. Już wtedy Wieczorek miał się zdradzić ze swoimi poglądami. Dociekliwy Kierek, chcąc dowiedzieć się czegoś więcej, umówił się z nim na kolejne spotkanie dwa dni później. Zaplanował zorganizować wówczas „małe pijaństwo”, tak aby Wieczorek był bardziej skory do zwierzeń (*ibidem*, t. 2, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 20 VIII 1954 r., k. 36).

¹²⁴ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 18 IX 1954 r., k. 43–43v.

¹²⁵ Z tego czasu pochodzi ostatni donos Kierka dotyczący Wieczorka.

¹²⁶ Zob. *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 16 X 1954 r., k. 52; *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 12 I 1955 r., k. 67; *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 15 V 1955 r., k. 76.

¹²⁷ Zob. np.: *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 17 V 1955 r., k. 78; *ibidem*, Doniesienie informatora „Jana Mewy”, 14 VII 1955 r., k. 81.

¹²⁸ Oficerowie bezpieki dostrzegali wiele nieścisłości w donosach Kierka. W całej historii pojawił się bowiem jeszcze jeden bohater, niejaki Leszek Ziółkowski, który raz miał współtworzyć z Wieczorkiem tajną organizację lub ułatwiać mu wyjazd za granicę, a raz negatywnie wyrażał się o jego osobie, deklarując, że nie chciałby mieć z nim nic wspólnego (*ibidem*, Pismo por. Mieczysława Adamca, kwiecień 1956 r., k. 96).

¹²⁹ Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Akta Aleksandra Kierka, brak sygnatury, Pismo Kwestury Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie, 11 III 1965 r., b.p.

¹³⁰ *Ibidem*, Pismo Stanisława Ziernickiego, rektora WSR, 26 IV 1965 r., b.p.

¹³¹ *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. 2, s. 325. Dodajmy, że w 1972 r. WSR przekształcono w Akademię Rolniczą.

działania¹³². Zaangażowanie w pracę naukową stanie się zresztą jednym z powodów wykreślenia Kierka (10 stycznia 1961 r.) z listy czynnych tajnych współpracowników bezpieki¹³³. Do tego dojdzie też deklarowana przez lubelskiego badacza chęć zapisania się do partii, co – jak wiadomo – z reguły oznaczało właśnie zawieszenie współpracy TW z SB. Prawdopodobnie – to wszak tylko hipoteza – Kierek sam chciał wyrwać się z sidła SB. Być może – i taką miejmy nadzieję – miał coraz większe wyrzuty sumienia. Być może kiedy dostał znowu taką możliwość, chciał się w pełni poświęcić działalności akademickiej. Być może również, że będąc nowym pracownikiem WSR, i to pracownikiem z określoną przeszłością, której nie dało się ukryć, wiedział, że nie uzyska dostępu do szerokiego grona profesorskiego¹³⁴, a zatem straci „walor atrakcyjności” w oczach bezpieki. Stąd w sytuacji stabilizacji życiowej¹³⁵ należało stopniowo wygaszać kontakty z SB. Niestety żadnego z tych przypuszczeń nie uda się zweryfikować.

Kierek rzeczywiście poświęcił się badaniom naukowym¹³⁶. Zajmował się głównie dziejami gospodarczymi Lubelszczyzny XIX i początków XX w. Temu poświęcił wydaną w 1964 r. rozprawę habilitacyjną¹³⁷ oraz kilka oddzielnych artykułów¹³⁸. Natomiast był zdecydowanie mniej aktywny na polu partyjnym. Staż kandydacki ukończył co prawda 10 grudnia 1960 r.¹³⁹, ale chyba nigdy nie należał do pierwszoplanowych członków PZPR na swojej uczelni¹⁴⁰. Jeśli już

¹³² Ponadto także syn ówczesnego rektora WSR Bohdana Dobrzańskiego, Bohdan Dobrzański junior nie przypomina sobie, aby ojciec kiedykolwiek mówił o tego rodzaju sprawach w kontekście osoby Kierka, co oczywiście nie wyklucza nacisków ze strony SB (Relacja Bohdana Dobrzańskiego jr., 18 I 2012 r., nagranie w posiadaniu autora).

¹³³ AIPN Lu, 0017/417, t. 1, cz. 1, Wniosek o wyeliminowanie z czynnej sieci TW „Jan Mewa”, 10 I 1961 r., k. 103. Ponadto w powyższym dokumencie znajdujemy końcową charakterystykę TW „Jana Mewy”: „Za czas współpracy okazał się zdolną jednostką umiejącą odróżnić wroga działalność od zwykłych narzekania”.

¹³⁴ Bohdan Dobrzański junior wspomina dzisiaj, że jego ojciec i ówczesne środowisko profesorskie WSR ze sporym dystansem podchodzili do osoby Kierka właśnie ze względu na jego więzienną przeszłość i obawę, iż mógł on tam zobowiązać się do tajnej współpracy z władzami bezpieczeństwa (Relacja Bohdana Dobrzańskiego jr., 18 I 2012 r., nagranie w posiadaniu autora).

¹³⁵ Dodajmy tutaj, że Kierek złożył do Sądu Najwyższego prośbę o rewizję wyroku z 30 X 1953 r. i decyzją z 28 XII 1957 r. został oczyszczony z postawionych mu wtedy zarzutów (AIPN Lu, 81/1893, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, 28 XII 1957 r., k. 121). W związku z tym mój bohater domagał się też od państwa polskiego odszkodowania za niesłuszny pobyt w więzieniu (ponad 72 tys. zł) (*ibidem*, 31/284, Pismo Aleksandra Kierka do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, 11 XI 1958 r., k. 295). Czy to mu się udało, nie wiemy.

¹³⁶ Podobno Kierek dużo czasu poświęcał też na działalność dydaktyczną i pracę ze studentami (Relacja Bronisława Kurka, 21 IX 2011 r., nagranie w posiadaniu autora).

¹³⁷ Zob. A. Kierek, *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864–1913*, Lublin 1964.

¹³⁸ A. Kierek, *Rozwój przemysłu garbarskiego w Kazimierzu Dolnym w latach 1820–1944*, „Annales UMCS” 1959, sec. G, t. 6, s. 114–156; *idem*, *Rozwój przestrzenny i stan urządzeń komunalnych miasta Lublin w latach 1870–1915*, „Rocznik Lubelski” 1961, t. 4, s. 172–214; *idem*, *Stosunki ekonomiczne miasta Lublina w latach 1815–1870*, „Annales UMCS” 1961, sec. G, t. 8, s. 322–348. Kierek był też autorem krótkiej monografii dotyczącej historii gospodarczej Lubelszczyzny po 1944 r.: *idem*, *Lubelskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971.

¹³⁹ APL, KM PZPR, 307, Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP przy WSR, 10 XII 1960 r., k. 27.

¹⁴⁰ Tak wspominał uczeń i podwładny Kierka, Bronisław Kurek (Relacja Bronisława Kurka, 21 IX 2011 r., nagranie w posiadaniu autora).

zabierał głos na zebraniach, to wypowiedzi te dotyczyły przede wszystkim aktualnych zagadnień gospodarczych¹⁴¹.

Kierek raczej nigdy nie próbował ani wyjawić, ani tym bardziej wytłumaczyć się z określonych życiowych decyzji. Mimo wszystko spróbujmy poszukać na koniec jakichś wyjaśnień. I tak w 1970 r. na łamach jednego ze studenckich czasopism w tekście pełnym osobistych odniesień ten bohater wojenny pięknie pisał o patriotyzmie, o mądrej miłości do ojczyzny, ale nic więcej. Przedstawiając losy własnego pokolenia, kończył znamienym i znanym cytatem: „Nasz los jest dla was przestrogą”¹⁴². Trudno o lepsze podsumowanie moich rozważań.

Aleksander Kierek zmarł 12 lutego 1976 r. Siedem dni później został pochowany na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie¹⁴³. Był w jakimś sensie „dzieckiem” tamtych czasów. Żołnierz podziemia, aresztowany po wojnie przez komunistów, nakłoniony do współpracy z nowym reżimem. Dzisiaj pozostaje jedynie zachować miarę w ocenach, co jest przecież kardynalną zasadą przyjętą w badaniach historycznych. Tym bardziej że ostatecznie nie wiemy, do jakiego stopnia był on tylko bezwiednym elementem gry operacyjnej bezpieki, a do jakiego sam zręcznie manipulował pracownikami UB dla uzyskania określonych korzyści. Na pewno Kierek pozostaje postacią niejednoznaczną, po raz kolejny potwierdzając, że badanie najnowszych dziejów Polski wymaga wielkiego trudu.

Marcin Kruszyński (ur. 1980) – doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie. Autor monografii *Ambasada RP w Moskwie w latach 1921–1939* (2010). W badaniach zajmuje się dziejami lubelskiego świata nauki po 1944 r. oraz relacjami polsko-radzieckimi z okresu II RP.

The “difficult” biographies of scientists from Lublin. The starting point for the biography of Aleksander Kierek

Economic historian Aleksander Kierek was a member of the group of important figures in the Lublin world of science in mid-20th century. Memories of this persona might be slightly faded today, probably due to the lapse of time (he died in 1976). Kierek was a soldier of the Polish Peasants’ Battalions (Bataliony Chłopskie), and unfortunately he fell victim to the times into which he was born. This article is an attempt to recall his biography, and – first and foremost – to complete it with facts that have remained unknown until recently. When Kierek was held at a Stalinist prison, he decided to take up cooperation with the security authorities. The author strives to elucidate and comprehend the reasons for this decision and present the

¹⁴¹ *Ibidem*. Materiały archiwalne dotyczące działalności POP przy WSR mają niestety charakter szczerkowy. Z tego, co się zachowało, wiemy np., że Kierek w 1969 r. na jednym z zebrań uczelnianej POP analizował wysokość plonów koniczyzny i rzepaku w Polsce (APL, KM PZPR, 309, Protokół z zebrania POP przy WSR, 27 X 1969 r., k. 1–2).

¹⁴² A. Kierek, *Kochać mądrze...*, „ITD” 1970, nr 21, s. 10.

¹⁴³ AUMCS, AR, 1267, Klepsydra, 1976 r., b.p.

long-term activity that Kierek pursued to the benefit of UB/SB. Moreover, the author tries to decipher the relations between Kierek and the UB/SB, i.e. attempts to answer the question whether Kierek can be perceived solely as a victim of the system, or rather as a person who engaged in a “symbiotic relationship”. Nevertheless, when reading the reports of informer “Jan Mewa” – the pseudonym adopted by Kierek – one also has to bear in mind that such documents are specific. The world depicted in them is usually schematic, black and white, in many instances exaggerated, sometimes contrived.

This work is not an attempt to “defile a sanctity”, i.e. disclose unfavourable facts from Kierek’s past or intrude on his privacy. It is rather about filling in the “blank spots” in the image of Lublin’s intelligentsia that was forced to develop various adaptation mechanisms after 1944.